

Ta maska stoika, to pokorne oblicze
Naparza się z tym drugim, co nie liczy się z niczym
Ta powłoka tego, co dobrze się ma
Walczy z tym, co w środku tak rzezi i łka

Te oczka cymbała, te miny głupawe
A w środku wulkan, a w środku kipi lawa
I te tak zupełnie odmienne byty
Żyją ze sobą, są ze sobą zżyte

Niby lepiej byłoby jednym głosem mówić
Bo najpierw się wkurzam, a potem się gubię
Lecz po to są dźwięki, po to są te rymy
Żebym z tym się pogodził, jakoś wytrzymał

Refren x2

I pogodnie się staram, a wychodzi ponuro
I nie próbuj zgadnąć, który jest którym
I sam już nawet nie wiem, to nie trzyma się kupy
Czy jest aż tak dobrze, czy raczej nie